REFLEKTOR

PRZEGLĄD PRASY PODZIEMNEJ

I.VI. – 15.VIII.1943

Nr. 2. Sierpień 1943

WYDAWNICTWO ROBOTNICZEJ PARTII POLSKICH SOCJALISTÓW

PO ZGONIE GEN. SIKORSKIEGO

Cała polska prasa podziemna od PPR_u do ONR_u uznała niewątpliwie zasługi zmarłego tragicznie premiera gen. Władysława Sikorskiego, oceniła wielkie trudy, które poniósł przy organizowaniu w ciężkim wojennym okresie państwowości polskiej. I nawet ci, którzy rzucali mu kłody pod nogi, którzy organizowali przeciwko niemu zamachy stanu, polscy faszyści z pod ozonowo_sanacyjnego znaku, starają się dostroić do ogólnego tonu. Sanacja nie byłaby jednak sanacją, żeby i przy tej okazji nie poniżyć zmarłego. Nowy wódz naczelny gen. Sosnkowski robi z Sikorskiego jedynie wykonawcę rozkazów Piłsudskiego i ... swoich. A "PANSTWO POLSKIE", organ Obozu Polski Walczącej (ozon i falanga) Nr.17,15.VII.43 chce uczynić z Sikorskiego chociaż po śmierci sanatora i piłsudczyka. "PANSTWO POLSKIE" cytuje przemówienie gen. Sikorskiego, wygłoszone do żołnierzy na Bliskim Wschodzie, które kończy się jakoby tak:

> Z prawdziwymi żołnierzami zawsze dojdę do porozumienia. A b y d a ć w y r a z t e m u , n i e c h o r k i e s t r a z a g r a " P i e r w s z ą B r y g a d ę". (Podkr.P.P.)

I "PANSTWO POLSKIE" zachłystuje się z uciechy:

> "Duch wszczepiony przez największego Wodza epoki i Wielkiego Polaka – triumfuje. "Marsz Pierwszej Brygady" – ta dumna pieśń szeregów Józefa Piłsudskiego – to wyraz tego ducha, to symbol, który posiada głębszą treść, ogarniającą całość problemu Polski, przez którą wszelkie animozje i niskie rozgrywki ustąpić muszą bezpowrotnie.
>
> W dążeniu do prawdziwej konsolidacji narodu – niechże na pozór drobny krok gen. Sikorskiego znajdzie oddźwięk we wszystkich komórkach uświadomionych politycznie i państwowo w kierunku usunięcia tarć i kłótni wewnętrznych, umożliwiając wzajemne zbliżenie, wzajemne zrozumienie i wspólną pracę".

Oczywiście "wspólna praca" pod ciężką łapą dyktatury sanacyjnej.

NOWY WÓDZ NACZELNY

Trzeba stwierdzić, że nowy wódz naczelny zamianowany cichcem przez swego politycznego przyjaciela Raczkiewicza, gen. Kazimierz Sosnkowski w kraju ma opinię jak najgorszą. Jest on bowiem, pomijając osobiste cechy charakteru, uważany za symbol odradzającej się hydry sanacyjno_oenerowskiej, która poprzez opanowanie armii chce wprowadzić znowu w Polsce dyktatorskie rządy ozonowej kliki wojskowo_biurokratycznej.

Wyraz opinii robotniczej dał nasz organ centralny "ROBOTNIK" (Nr.120, 26.VII.1943), który w artykule "Zmora sanacyjna" pisze:

> "Lud polski nigdy nie uzna "zamachów stanu", dokonywanych przez Raczkiewiczów i Sosnkowskich. Trzeba sobie to raz na zawsze uprzytomnić: K R A J O W I D O S C S A N A C J I.

Kraj za żadną cenę nie dopuści do powrotu Raczkiewiczów, Sosnkowskich, Rydzów i Mościckich".

PPR_owski "GŁOS WARSZAWY" (Nr.42/51.16.VII.43) w artykule "Oblicze pana generała", tak się wypowiada na temat mianowania:

"Nominacja gen. Sosnkowskiego na naczelnego wodza ma w swej wymowie ma coś upokarzającego, coś, przed czym rumienić się musi każdy Polak. Miejsce gen. Sikorskiego zajął człowiek, który szereg lat warcholił przeciw niemu, nawoływał do nieposłuszeństwa, do zamachu stanu. Stwał w obronie szpiegów i zdrajców, podważał na każdym kroku autorytet emigracyjnego rządu i wodza.

Zanim w następnych numerach sami ocenimy to niesłychane nawet w naszej historii zdarzenie, przytoczymy obszerne urywki z listu otwartego Stan. Grabskiego, prezesa Rady Narodowej w Londynie do gen. Sosnkowskiego.

List ten opublikowany już szereg tygodni temu jest odpowiedzią na list Sosnkowskiego, w którym ten atakuje gen. Sikorskiego, nawołuje do obalenia rządu, broni zaś aresztowanego Doboszyńskiego przed "politycznymi represjami". Doboszyński jak wiadomo wykradł i opublikował tajne akta emigracyjnego MSZ oraz wzywał Sosnkowskiego, aby przemocą, drogą zamachu, objął kierownictwo emigracyjnego rządu.

"Dziś pan protestuje przeciwko "politycznym represjom" - pisze Grabski - ale nie było pana wśród setek poważnych obywateli protestujących przeciwko brzeskiemu bezprawiu. Nie podniósł też pan nigdy swego głosu w obronie kogokolwiek zesłanego do Berezy, ani nie znalazł pan słowa potępienia krwawych represji skierowanych przeciwko masom ludu polskiego, demonstrującym strajkiem chłopskim w obronie praworządności... Pozwolił pan na włączenie pańskiego listu do serii artykułów, gwałtownie w tej chwili atakujących Rząd polski i domagających się jego ustąpienia.

Pozwalam sobie przypomnieć panu, że w 1920 r. w znacznej większości sejmowej istniał zdecydowanie krytyczny stosunek do polityczno-strategicznej koncepcji Piłsudskiego. Pomimo to nikt nie domagał się wówczas jego ustąpienia, nikt nie szerzył wśród wojska, podrywających zaufanie do niego, ulotek. Tak wówczas pojmowały swoj obowiązek obywatelski stronnictwa. Ponad wszystko stawiały one nakaz solidarności narodowej wobec grożącego niebezpieczeństwa. Ci jednak, którym pan pozwolił, panie generale, łączyć swe nazwisko i swój list uważają, że właśnie momenty niebezpieczne dla państwa nadają się najlepiej do rozgrywek partyjnych...

Nie mogę wierzyć, by pan nie zdawał sobie w pełni sprawy, że nawoływanie do demonstracji przeciw rządowi ... jest uderzeniem w Państwo.

I uderzeniem w Państwo... jest wykradanie aktów MSZ, aktów dyplomatycznych i publikowanie ich w nielegalnych wydawnictwach... Kto publikuje tajne dokumenty MSZ, ten dopuszcza się zbrodni stanu, która w najwyższym stopniu utrudnia danemu państwu uzyskanie poufnych od innych państw przyrzeczeń.

Również uderzeniem w Państwo jest PODKOPYWANIE W CZASIE WOJNY ZAUFANIA ŻOŁNIERZY DO NACZELNEGO WODZA I TO FAŁSZYWYMI INFORMACJAMI...

Wzdryga się myśl przed pytaniem, czy i u nas nie ma ludzi, którzy postawili na kartę niepowodzenia sprawy polskiej. A jednak są tacy, którzy nie cofają się przed niczym, coby mogło wywołać zamęt i wśród urzędników i w armii w najcięższych dla państwa chwilach..."

Tak wygląda oblicze pana generała kreślone umiarkowanym piórem Grabskiego. I taki człowiek, który za swą działalność powinien zostać skazany na potępienie i wzgardę całego narodu, taki człowiek został mianowany "naczelnym wodzem".

Nominacja Sosnkowskiego jest zaprzeczeniem i przekreśleniem trzyletnich wysiłków emigracyjnego rządu Sikorskiego. Jest jaskrawym votum nieufności wobec nieżyjącego wodza i premiera.

Nominacja Sosnkowskiego, to triumf i pochwała warcholstwa i anarchii.

Nominacja Sosnkowskiego to policzek wymierzony narodowi polskiemu".

Nie ma żadnych zastrzeżeń przeciwko gen.Sosnkowskiemu prasa BBWRN-ow. To zrozumiałe. Nieco inaczej wygląda sprawa u Ludowców. W okresie, gdy Stanisław Grabski atakował ostro pana Generała Sosnkowskiego i ludowcy, a jakże, pochrząkiwali i odgrażali się, że chłopy potrafią usadzić warchołów. I "Polska Ludowa" i centralny organ ludowców "Przez walkę do zwycięstwa" pisały niedwuznacznie, co myślą o p.Sosnkowskim i o jego wspólnikach Doboszyńskim, Bieleckim i Spółce.

"POLSKA LUDOWA" (Nr.4(38) w pięknym artykule "Ostatnia droga wielkiego pielgrzyma", napisanym po śmierci gen.Sikorskiego, oskarża Sosnkowskiego i jego warcholską klikę, że rzucali kłody pod nogi i obelgi przeciw zmarłemu premierowi.

"Gen.Wł.Sikorski był zmuszony ustąpić z Ojczyzny, ponieważ nie godził się na gwałty rebelii majowej, z której wyrosły późniejsze bezprawia, deptanie praw ludu i panoszenie się pasożytniczej oligarchii.

Jak zbawienną dla Polski była banicja gen.Wł.Sikorskiego, przecież jednego z najświetniejszych dowódców z wojny polskiej z 1920 roku – to wykazała dopiero rozpaczliwa sytuacja po tragedii wrześniowej. Kierownicy sanacyjnego reżimu – jak szczury z tonącego okrętu – rozbiegli się po całym świecie. Wtedy ów dostojny Banita ujął pewną ręką naczelne kierownictwo sprawy polskiej i sprawował je mądrze, przewidująco i chlubnie, aż do momentu ostatniej podróży służbowej.

W takiej chwili, gdy nieprzyjazny los dotkliwie nas doświadcza, czas także wniknąć w popełnione błędy i leczenie się ich bez zwłoki rozpocząć. To właśnie z przykrej konieczności nasuwa uwagi, które muszą być zgrzytem w nastroju żałoby. W niczym nie zawinił Naród. Lecz zatrucie i zgnilizna lat przedwojennych wyhodowały warchołów i szkodników. Oni to zawiązali się w warcholską klikę i tam na obczyźnie, korzystając z łagodności władzy polskiej a gościnności wolnego narodu, rzucali do ostatniej chwili najcięższe kłody pod nogi Sternika Rządu Polskiego. Tu zaś w kraju, osłonięci mrokami konspiracji, nie wahali się przed żadną obelgą przeciw Niemu.

Teraz nadszedł czas, by na głowy włożyli wory pokutne i kajali się wobec udręczonego narodu. Nie może zaś być ani jednego pomyślenia, by sięgali po stanowiska w kierownictwie i zarządzaniu sprawami polskimi. Przewina ich jest ogromna, pokuta też musi być ciężka".

Słowa niewątpliwie słuszne. Ale jakaż rzeczywistość?Oto jeden z kliki piastuje najwyższy urząd prezydenta i wykorzystując swe stanowisko mianuje tego, który rzucał najcięższe kłody Sikorskiemu pod nogi, a którego nawet St.Grabski nazwał warchołem – Kazimierza Sosnkowskiego – naczelnym wodzem. Cóż robią ludowcy?

W tymże samym, o ironio, numerze "POLSKI LUDOWEJ", redaktory ludowcowe, wycofują się rakiem i akceptują nominację. Oto fragment artykułu p.t. "Zasadnicza zmiana":

"Na czele wojska staje jeden z najznakomitszych generałów z czasów przedwojennych. Tak się złożyło, bodaj szczęśliwie dla naszego pisma, że gen.K.Sosnkowski, gdy będąc na uboczu zajmował się polityką i zezwolił na posługiwanie się swym nazwiskiem – powiedzmy wprost – gangsterom politycznym, spotkał się z otwartą naszą krytyką, kiedy podzieliliśmy całkowicie zdanie, wyrażone w liście otwartym przez prezesa Rady Narodowej, prof.St.Grabskiego.

Jest to szczęśliwa dla nas okoliczność, gdyż w tej chwili mamy podstawę wyrazić swe obawy, zarazem podkreślić swe stanowisko wobec gen.Sosnkowskiego, jako Naczelnego Wodza.

Obawy nasze nie są płonne, ani urojone. Wszak gen.K.Sosnkowski jest współodpowiedzialny za te stosunki w Polsce niepodległej, kiedy najwyżsi dowódcy armii więcej zajmowali się polityką, niż robotą zawodową. Ponadto nic o tym nie wiemy, by gen.K.Sosnkowski odcinał się od tego bliskiego sobie środowiska, które podobne praktyki armii wprowadziło w życie.

Dopiero pierwszy rozkaz do armii polskiej, wydany przez obecnego Naczelnego Wodza, obawy nasze zdaje się rozpraszać. Czytamy tam, że wojsko musi zdala stać od polityki, że kierownictwo polityczne należy do rządu. Jesteśmy gotowi uznać rozkaz ten za wyznanie wiary Naczelnego Wodza. Będziemy oczekiwali czynów, zapowiadających, że pomajowe praktyki armii w przyszłej Polsce już nigdy się nie powtórzą. Zarazem wyrażamy nadzieję, że mimo nieporturnego wystąpienia gen.K.Sosnkowskiego w obronie Doboszyńskiego, armia z podobnych warcholskich i niepoczytalnych typów, jak ów "bohater myślenicki", zostanie oczyszczona.

Jeżeli wspominać o różnych pogłoskach, które szeroko krążyły po Polsce natemat stosunku "Szefa" do tych czy innych stronnictw, to zaznaczamy, że to wszystko nie posiada dla nas znaczenia.

Natomiast tak pragnęlibyśmy, ażeby owa powtarzana niegdyś opinia, że Piłsudski w Legionach nie wygrały żadnej bitwy, gdyby mu brakło technicznych opracowań Szefa, znalazła potwierdzenie w przyszłych dokonaniach obecnego Wodza Naczelnego, który nie tylko pod względem operacyjnym, lecz także co do zasadniczej idei i koncepcji będzie kierował przyszłą walką narodu o wolność.

Ta zbliżająca się walka kategorycznie nakazuje uszanować wspomniany w liście gen.K.Sosnkowskiego "nieprzemakalny płaszcz Naczelnego Wodza", którym obecnie nie będzie już potrzeby osłaniać osoby premiera.

I dodamy jedno. Pamiętamy o tym, że w Polsce nie raz nie umiano uszanować wielu wodzów i najświetnijeszych, co nam na dobre nie wychodziło. Ruch nasz umie zaś być konsekwentny i umie błędów unikać".

Przywódcy ludowcowi w kraju, zapatrzeni w fotele ministerialne, już obecnie potrafią uprawiać tylko lizusostwo w stosunku do każdego kolejnego wodza.

Niezbyt zadowolona z nominacji jest i endecja. Spodziewała się ona, że po śmierci gen.Sikorskiego wodzem zostanie endek czystej wody. Typowano, jak się okazuje gen.Paszkiewicza. W "NARODOWEJ AGENCJI PRASOWEJ" Nr.22 z 17.VII.43 czytamy w art.:"Następstwo po gen.Sikorskim":

"Rozeszła się w Warszawie, w piątek, 8 lipca pogłoska, że Wodzem Naczelnym został mianowany gen. P A S Z K I E W I C Z. Wiadomość ta, jakkolwiek nie potwierdzona przez radio, rozeszła się po Warszawie i po znacznej części kraju lotem błyskawicy, b u d z ą c z r o z u m i a ł e z a d o w o l e n i e z t e g o "szczęścia w nieszczęściu". Nominacja gen.Paszkiewicza, znanego jako bliskiego współpracownika

gen.Sikorskiego i przyjaciela jego, opinia publiczna uznała za jedno z najlepszych rozwiązań obecnej sytuacji. Gen.Paszkiewicz znany jest nie tylko jako dzielny i zdolny przywódca ale też jako człowiek,który w zamachu Piłsudskiego w maju 1926 roku zajął nieugiętą żołnierską postawę w obronie prawa i Prezydenta, prowadząc pod jego rozkazy do Warszawy Szkołę Podchorążych, za to później, podobnie jak gen.Sikorski, popadł w niełaskę i został usunięty ze swego stanowiska Dowódcy Szkoły Podchorążvch. Gen.Paszkiewicz dawał swą osobą gwarancję utrzymania ogólnej linii, po ktorej kroczył gen.Sikorski, m.in. i w zakresie uzdrowienia armii przez oczyszczenie jej ze skompromitowanych elementow "wrześniowych".

Jednak wkrótce okazało się, że wiadomość o nominacji gen.Paszkiewicza była plotką, a może być echem pierwotnych wahań Londynu w tej sprawie. W dniu 10 lipca radio przyniosło wiadomość, że Prezydent Raczkiewicz mianował Naczelnym Wodzem gen.Sosnkowskiego.

Wiadomość ta wzbudziła ogólne zdziwienie i poczucie zawodu w porownaniu z poprzednim. Znany był bowiem ogólnie opozycyjny stosunek gen.Sosnkowskiego do gen.Sikorskiego, znajdujący swój jawny wyraz w słynnym liście otwartym gen.Sosnkowskiego, na ktory to list Przewodniczący Rady Narodowej, Stanisław Grabski, udzielił druzgocącej odpowiedzi. Znając również działania dążenia sanacyjnych czynników w kraju i zagranicą, uznających gen. Sosnkowskiego za swego sztandarowego człowieka politycznego do kreowania go na nowego"Wodza Narodu" przeciwstawianego gen.Sikorskiemu".

W dalszym ciągu artykułu redakcja wyraża życzenia, aby funkcje naczelnego wodza i premiera, rozdzielone po śmierci Sikorskiego formalnie, pozostały takimi i faktycznie, to znaczy by Wódz Naczelny nie mieszał się do polityki.

"Jeżeli jednak – kończy autor artykułu – życzenia te nie zostana spełnione, jeżeli gen. Sosnkowski obok swej pravy czysto wojskowej będzie rozwijać również działalnosć polityczna, to, zgodnie z postawiona przez niego zasadą, odrzucając w sprawach politycznych "nieprzemakalny płaszcz naczelnego wodza" i taka działalnosć polityczna może być przedmiotem rzeczowej krytyki ze strony społeczeństwa.

Mamy jednak nadzieję, że gen.Sosnkowski pójdzie po linii pracy czysto wojskowej, w ktorej, jak każdy dobry dowódca, nie zmierzający do celów politycznych, może liczyć na wszystkich Polaków".

Sami jednak endecy nie wierzą chyba w "apolityczność" wodza naczelnego, o czym zresztą piszą w jednym z następnych artykułow p.t. "Sanacja pragnie wyzyskać gen.Sosnkowskiego do swoich celow".

Sanacja bardzo podniosła się na duchu po tej nominacji. "BIULETYN INFORMACYJNY" Nr.28, 15.VII.43 napisał:

"Gen.Sosnkowski liczy obecnie 58 lat. Nazwisko jego cieszy się wielkim zaufaniem szerokich kół społeczeństwa polskiego. Znany jest jako dzielny żołnierz, światły wódz i prawy człowiek".

A cytowane wyżej "PANSTWO POLSKIE", zapominając o "zamachach stanu", które projektował nowy wódz, wywlokło nagle faszystowską konstytucję kwietniową:

"Zgodnie z obowiązującą Konstytucją Kwietniową z r.
1935 Pan Prezydent Rzeczypospolitej — po tragicznym zgonie
Premiera i Naczelnego Wodza — ma prawo powołać nowego pre_
miera i nowego Naczelnego Wodza. W ten sposób Polska już
po raz drugi w tej wojnie, dzięki przepisom Konsty_
tucji Kwietniowej, utrzymała w pełni konstytucyjny charakter
swoich władz zwierzchnich mimo zupełnie wyjątkowych, tragicz_
nych okoliczności, które zarówno we wrześniu 1939, jak i obec_
nie w lipcu 1943 r. towarzyszą zmianom na naczelnych stano_
wiskach państwa. Decyzja spoczęła w jed_
nym i drugim wypadku w ręku Pana
Prezydenta Rzeczypospolitej, w
skutek czego ani na chwilę nie na_
stąpi przerwa w ciągłości władzy
głównych czynników państwowych,
t.j. Rządu i Naczelnego Wodza. Cały
naród rozumie dobrze powagę chwi_
li i dlatego skupia się przy Panu
Prezydencie, przy Konstytucji Kwi
niowej i tyc wszystkich postano_
wieniach, jakie wynikną z jej usta

A jak myśli o tych sprawach naród, to znaczy robotnicy, chłopi i pra_
cownicy umysłowi, daje dobitnie świadectwo odezwa Robotniczej Partii Pol_
skich Socjalistow, wydana po upadku Mussoliniego:

LUDU POLSKI

"W czasie, gdy faszyzm, który zapowiadał "tysiącletnie
panowanie", rozk ada się i stacza ku przepaści — naszym pol_
skim "rządcom" na emigracji i w kraju śnią się nadal faszy_
stowskie metody rządzenia w Polsce. Rządząca w Polsce przez
lat 13 sanacja chciałaby nadal utrzymać się przy władzy przy
pomocy więzień, Brześcia i Berezy, chciałaby utrzymać rządy
wyzysku mas ludowych, rządy głodu, nędzy i bezrobocia. Racz_
kiewicze i Sosnkowscy chcą wrócić do kraju z faszystowską kon_
stytucją kwietniową w ręku. Drogę ma im torować ozonowy t.zw
pełnomocnik rządu na kraj i sanacyjna armia w kraju ZWZ.

LUDU POLSKI

Gdy faszyzm na świecie rozpada się i trzeszczy i gdy
czeka nas już bliska rozprawa z hitlerowskim okupantem, mu_
simy okazać swą moc i potęgę, aby rodzimym faszystom odechci
ło się sięgać po władzę.
Cała władza musi przejść w ręce robotników, chłopow
i inteligencji pracującej.

<u>NOWY RZĄD EMIGRACYJNY</u>

Przyjrzyjmy się, jak wygląda nowy rząd emigracyjny w Londynie. pre_
mier St.Mikołajczyk (ludowiec), wicepremier — Kwapiński (WRN), sprawy za_
graniczne — hrabia Romer (sanator), obrona narodowa — gen.Kukiel (sikor_
szczyk), sprawy wewnętrzne — Banaczyk (Str.Lud.), informacja — St.Kot
(ludowiec), skarb — Grosfeld (WRN), praca — Stańczyk (WRN), sprawiedliwość
— Komarnicki (endek), sprawy kongresowe — Seyda (endek), prace administra_
cyjne — Popiel (NPR), oświata — ksiądz Kaczyński (chadek), sprawy Bliskie_
go Wschodu — Strasburger (sanator).
Taki to rząd BBWRN okrzyknął jako rząd ludowy, robotniczo-chłopski.
W pisemku <u>"WRN"</u> Nr.16 z 13.VIII.43 czytamy takie oto cielęce zachwyty:

"MIKOŁAJCZYK PREMIEREM. Kwapiński wicepremierem. Na niektórych naszych współobywateli wiadomość ta podziałała jak grom z jasnego nieba. Do czego idziemy? Jakiś chłop prezesem Rady Ministrów, Kwapiński, ów Kwapiński, prezes Związku Robotników Rolnych – wicepremierem. Szczególnie obszarnicy nie posiadają się z oburzenia. Ten, który organizował strajki rolne i komisje rozjemcze, traktujące jednako fornala i obszarnika, jest najwyższym reprezentantem rządu."

I konkluzja:

"Hasło rządu robotniczo-chłopskiego z ideału przyszłości przemieniło się w wyraz teraźniejszości".

Możecie spać spokojnie, robotnicy i chłopi. Okupantów wypędzą angloamerykanie, z Sowietami rozprawimy się szybko, a rząd robotniczo-chłopski już mamy. Że w rządzie tym zasiada nawet pan hrabia, no to nic takiego, że jest w nim 2 sanatorów, 2 endeków, 3 chadeków enperowców, 3 piastowców – to fraszka, byleby tylko Jaś Kwapiński był wicepremierem, to wystarczy dla pachołków burżuazyjnych, by uznać t a k i rząd za robotniczo-chłopski. Stracili już panowie z BBWRN całkiem poczucie wstydu.

Posłuchajmy, jak to z tym rządem było naprawdę. Rąbka tajemnicy uchylają nam sanacyjne "WIADOMOSCI POLSKIE". (Nr.14_15.28.VII_11.VIII.43) w artykule "Drugi rząd jedności narodowej":

"Decyzja spoczęła całkowicie w rękach Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. I ten, r o z w a ż y w s z y w s z y s t k i e p r o i c o n t r a – powołał nowy Rząd, zarówno programem politycznym, jak i składem personalnym podobny do rządu gen. Sikorskiego... Ten szczery i głęboki demokratyzm, którego wyrazicielem był przez całe życie gen. Sikorski, został symblicznie zaakcentowany w nowym gabinecie przez wysunięcie na jego czoło przedstawicieli ludu wiejskiego i miejskiego, którym starsze warstwy społeczne ufnie oddają przewodnictwo w zrozumieniu nowych zadań narodowych. Chłopi i robotnicy dojrzali już do ponoszenia odpowiedzialności za losy wyzwalającego się z niewoli państwa. Ta rzeczywistość będzie najlepszą odpowiedzią na bezsensowne pomawianie Polski o arystokratyzm i feodalizm ze strony jawnych czy zamaskowanych naszych wrogów".

A więc sprawa wyglądała tak: "Prezydent" Raczkiewicz mianowawszy Sosnkowskiego bez namysłu wodzem naczelnym, chodził długo, medytował i rozważał wszelkie pro i contra, naradzał się ze starszymi warstwami społecznymi i wykombinowali tak: Mianowanie Sosnkowskiego zrobi niewątpliwie dużo huku. Nie można równocześnie obsadzać premierostwa. Zostawy Mikołajczyka i Kwapińskiego. Na takiego "chopa" i takiego "robotnika" możemy się zgodzić. Będą nam zawsze posłuszni. A sławetna konstytucja kwietniowa pozwala nam na zmianę, kiedy zechcemy.

I nie omyliły się "starsze warstwy" społeczne. Premier rządu "robotniczo-chłopskiego" wygłosił na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 27 lipca expose, w którym stanął wyraźnie na gruncie faszystowskiej konstytucji kwietniowej, zwalczanej od lat przez cały lud polski.

"P o d s t a w a p r a w n ą r z ą d u – mówił p. Mikołajczyk – jest obowiązująca konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r.".

A dalej:

"Niewątpliwie w przyszłości dążyć będziemy do zmiany jej poszczególnych postanowień, lecz dzisiaj jest ona prawną podstawą działania władz państwowych z panem Prezydentem i Rządem na czele i jako taka musi być i będzie uznana".

To jest jasne jak słońce. I Mikołajczyk i Kwapiński, jeśli ich sanacja zostawi łaskawie u władzy, będą chcieli odbudowywać Polskę według faszystowskiej konstytucji. Cały świat trzęsie się w posadach. Ustroje faszystowskie przeżywają ostatnie dni swej egzystencji, Mussoliniego djabli wzięli, tylko sanacja przy pomocy pseudo-ludowców i WRN_owców chce nadal rządzić, jak rządziła przed wrześniem. I nie przekonają nikogo frazesy p.premiera o ordynacji wyborczej, o demokratycznych wyborach, jeśli to wszystko ma się odbywać na zasadzie faszystowskiej konstytucji. Gdzie się podziały zapewnienia premiera Sikorskiego, że o przyszłym ustroju Polski będzie decydować kraj? Czyżby spoczęły wraz ze zmarłym tragicznie generałem na cmentarzu w New Arc?

Posłuchajmy dalej wywodów p.premiera Mikołajczyka:

> "Nie jest dla rządu zasadniczą ta kwestia, ktory z głównych ruchów ideowych zdobędzie większy wpływ na rządy w państwie, najważniejsza jest to, ażeby miał on za sobą prawdziwą uczciwą wolę społeczeństwa. Pragnę natomiast oświadczyć, że każdy ktoby dążył do narzucenia się gwałtem krajowi, obawiając się, że nie dozna dostatecznego poparcia na drodze legalnej, będzie gwałtownie zwalczany".

Wiadoma jest rzecza, że przy istnieniu faszystowskiej konstytucji na t.zw.drodze legalnej mogą zdobyć władzę tylko takie ruchy ideowe, jak faszyzm sanacyjny lub endecko-oenerowski. P.premier grozi, p.premier z góry zapowiada, że jeśli chłopi i robotnicy chcieliby siłą do tego nie dopuścić, będą siłą zwalczani. Robotnicy pamiętają rządy Kiernika, ktory kazał strzelać do mas, czyżby p.Mikołajczyk chciał być drugim Kiernikiem?

> "Z krajem - powiada p.premier - jesteśmy w jak najbliższej łaczności i zespoleniu. Tu reprezentuje Polskę pan Prezydent i Rząd, Rada Narodowa i Polskie Siły Zbrojne, tam w kraju pracują: Delegat Rządu Rzeczypospolitej, krajowa reprezentacja polityczna i armia krajowa".

Czyż p.premier nie zdaje sobie sprawy, że ani ozonowy delegat rządu, ani jego bajrat zwany reprezentacją krajową, ani ZWZ, nazwany armią krajową nie odzwierciadlają nastrojów społeczeństwa. Czyżby p.premier nie wiedział, że polscy robotnicy nie podporządkowali się ZWZ_owi, czyżby go nie poinformowano, że ludowcowa Chłopska Straż nie podporządkowała w terenie ani jednego oddziału sanacyjnym grafom z ZWZ_u?

Nie mają dlatego pokrycia takie frazesy premierowskie jak np.:

> "Pragnę przy tej okazji zapewnić kraj tą drogą, że uważam się za jego sługę, że nasza myśla naczelną jest, by całemu Narodowi Polskiemu zostały skrocone jego cierpienia, a wolność i wielkość jak najrychlej przywrócone".

Na zakończenie swego expose p.premier wypowiedział kilka słow o stosunku do Związku Sowieckiego.

> "A teraz pozwólcie panowie, że przejdę do zagadnienia polsko-sowieckiego, ktore, choć omawiam je na końcu jest w obecnej chwili naczelnym zagadnieniem naszej polityki zagranicznej. Rząd dąży do trwałego porozumienia i współpracy ze Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. Porozumienie Polski z Rosją jest dla obu krajow historyczną koniecznoscią".

Tak mowi premier rządu w Londynie, a w kraju jego agentury: delegat, P.K.P. i Z.W.Z. czynią wszystko, żeby przekonać kraj, że dziś największym wrogiem Polski są Sowiety, a bojowki faszystowskie walczą po lasach nie z Niemcami, ale z sowieckimi oddziałami partyzanckimi, poczytując to sobie za wielką zasługę.

Niech nasi emigranci z Londynu spojrzą na Jugosławię. Tam też oderwany od kraju rząd króla Piotra usiłował formalnie i legalnie utrzymać dyktaturę kliki wojskowej. Ale kraj poszedł swoją drogą, kraj walczył i kraj ma prawo decydować. Mimo, że klika wojskowa jugosłowiańska usiłowała nadać rządowi przy ostatniej zmianie gabinetu pozory demokracji (tak jak i u nas), lud jugosłowiański ogłosił Jugosławię niezależną republiką demokratyczno ludową z prezydentem na czele. Piotr II powiększy zapewne grono bezrobotnych królów i z Wiktorem Emanuelem będą zapewne, żyjąc w przyjaźni, zabawiać się wspomnieniami o dawnym splendorze.

REWOLUCJA IDZIE

W dniu 25 lipca 1943 r. upadł faszyzm włoski. Mussolini uciekł. Władzę objął marsz. Badoglio, jako syndyk faszystowskiej masy upadłościowej. Ale lud włoski nie da mu rządzić zbyt długo. Po faszyźmie może objąć rządy - tylko klasa robotnicza, tylko lud roboczy miast i wsi. Jak donosi organ Polskiej Armii Ludowej "POLSKA ŻYJE" Nr.128, ruch rewolucyjny rozszerza się szybko na całą Europę.

"Z podziemi włoskich wyłaniają się siły zdolne do zastąpienia znienawidzonego faszyzmu, zdolne do realizowania ustroju uspołecznionej demokracji. Od Włoch idzie nowy powiew historii. Poruszenie mas przerzuciło się już w obecnej fazie na półwysep Pirenejski (Hiszpania i Portugalia) i na Bałkany. Wybuchają wszędzie strajki generalne i masowe demonstracje ludu. Krwawy kat Hiszpanii "Caudillo" Franco musiał pod naciskiem idącej fali wypuścić 10 tys. więźniów. W Portugalii lud demonstruje przeciwko dyktaturze Salazara.

Bankructwo faszyzmu włoskiego otwiera nową erę polityczną".

W Polsce Robotnicza Partia Polskich Socjalistów wydała natychmiast po upadku Mussoliniego odezwę do mas pracujących, w której czytamy:

"Przez świat cały przebiega wieść radosna. Krwawy kat włoskich mas ludowych, morderca bojownika o wolność, tow. Matteotiego, zbir i łajdak Benito Mussolini, skończył wreszcie swą karierę polityczne go bandyty.

Ten, który zapełniał tysiącami najlepszych synów narodu włoskiego więzienia i obozy koncentracyjne na wyspach Liparyjskich,

ten, który mordował bezbronny naród abisyński,

ten, który topił we krwi walczący o wolność lud hiszpański,

ten, który gnębił straszliwie swój naród, oszukując go równocześnie mocarstwową iluzją "Imperium Romanum",

ten, który sprzymierzył się na śmierć i życie z drugim krwawym łotrem z dzikiej sfory nazistowskiej, Adolfem Hitlerem,

- pyszny Duce, uciekł i ukrywa się przed gniewem mas ludowych. Ale nie ominie go szubienica. Ulicami miast włoskich, ulicami Rzymu, Neapolu, Mediolanu i Turynu przeciągają olbrzymie pochody robotnicze. Chłopi zbierają się w wielkie gromady i dążą do miast. A wszędzie dokonywa się krwawa rozprawa ze znienawidzoną bandą faszystowską, która od lat dwudziestu hulała bezkarnie we Włoszech. Zakwitły znowu na ulicach miast włoskich czerwone sztandary, znowu płynie niezwyciężona bojowa pieśń proletariatu: Wyklęty powstań ludu ziemi".

A dalej:

"Niech upadek faszyzmu włoskiego będzie dla nas bodźcem do wzmożenia pracy. Robotnicy i chłopi, zaopatrujcie się w broń".

W dwa tygodnie po ukazaniu się odezwy RPPS, wydał ulotkę WRN, w której z okazji upadku faszyzmu włoskiego dochodzi do takich konkluzji. (cytujemy dosłownie)

"Upadek Mussoliniego po 21 latach nieograniczonej dyktatury nad narodem włoskim jest wydarzeniem na epokową miarę. W tej przełomowej chwili, w chwili kiedy Sowiety z uporem chcą wymusić na Polsce zgodę na oddanie skrytobójczo wydartych nam ziem wschodnich, potwierdzamy jeszcze raz uroczyście:

1/ Polska, pierwsza w świecie, zdana na własne siły, w dodatku jednocześnie zaatakowana przez Rosję, podjęła nierówną walkę z całą potęgą sprzymierzonego najazdu hitlerowsko_komunistycznego. W tej walce Polska poświeciła wszystko bez reszty, dając narodom Europy osiem miesiecy czasu do przygotowania się orężnego.

2/ Polska, wymazana jak niegdyś w XVIII wieku układem niemiecko_rosyjskim z karty świata, nie złożyła broni i dotąd bierze nieprzerwanie udział w wojnie po stronie Aliantow, zarowno walcząc w jawnych formacjach wojskowych na obczyźnie, jak i w podziemiach konspiracji w kraju, składajac na ołtarzu Niepodległosci i Całosci milionowe ofiary, wysiedlonych, uprowadzonych na roboty, a przede wszystkim mordowanych przez okupantow w katowniach więziennych i w obozach.

3/ Narod Polski, a zwłaszcza jego szerokie warstwy ludowe, stojąc na gruncie zgodnego wspołżycia z narodem rosyjskim, nie zgodzi się nigdy na pogwałcenie układu ryskiego z roku 1921, zawartego dobrowolnie między Polska i Rosją. Naród Polski w poczuciu niebezpieczeństwa nowej agresji niemieckiej, dąży w tej wojnie do przyłączenia do Państwa Polskiego Prus Wschodnich, częsci Pomorza Zachodniego i Sląska, jako koniecznej zapory przed nową inwazją."

Gdzie Rzym, gdzie Krym? Gdzie sens, gdzie logika? Ach, próżno szukać tego u nieprzytomnych z zaślepienia BBWRNowcow.

Polskim faszystom spod znaku sanacji i ONRu żal się zrobiło biedaka Mussoliniego. Jedno z pism oenerowskich zamieszcza litanię gorzkich żali pod adresem Duce:"Mussolini, miałeś zrobić imperium, a uciekłeś sromotnie i t.d. w tym sensie. "BIULETYN INFORMACYJNY" Nr.30, 29.VII.1943 wyśpiewuje pożegnalny pean Mussoliniemu:

> "Musimy jednak przyznać Mussoliniemu, że jego niedzielny krok krok legalnego i pokojowego oddania władzy w inne ręce _ uznać należy za dowód wielkości ducha i szczerej miłości ojczyzny".

"BIULETYN INFORMACYJNY" wystawił świadectwo ubostwa sanacji. Lud polski ma dość sanacji, tak jak lud włoski miał dość faszyzmu. Czemuż to Raczkiewicze i Sosnkowscy nie pójdą za przykładem Mussoliniego i nie wykażą "wielkości ducha i szczerej miłości ojczyzny"? Widocznie ich nie posiadają.

"BIULETYN INFORMACYJNY" robi odrazu reklamę i marsz.Badoglio:

> "Marsz.Badoglio był od szeregu lat przeciwnikiem Mussoliniego i faszyzmu. Cieszy się dużą popularnością w wojsku i społeczeństwie".

Jakim to on jest przeciwnikiem faszyzmu, gdy od r.1936 należy do partii faszystowskiej i jaką się cieszy popularnoscią w społeczeństwie włoskim, czytamy w tydzień później w tymże samym "BIULETYNIE INFORMACYJNYM": Nr.31.5.VIII.43 w art."Upadek faszyzmu włoskiego":

> "... łatwo i poprostu został obalony dyktator, ktory tak długo i niepodzielnie dzierżył władzę w całym państwie. Obecnie objął rządy marsz. Badoglio. On to _ sam od roku 1936 członek partii faszystowskiej _ stworzył nową władzę opartą na armii, ktorej poparcia udzieliło także i sporo faszystow. Gabinet ten nie ma już jednak charakteru faszystowskiego. Jest to gabinet wojskowo_urzędniczy, o charakterze prawdopodobnie przejsciowym i nie jest on wyrazicielem wychodzacej z podziemi politycznej opinii publicznej Włoch.

Co więcej Badoglio i jego rząd, choć mają nie dużo kłopotu z likwidowaniem faszyzmu, to jednak mają poważne trudności jeśli chodzi o opanowanie niefaszystowskich grup i partii z komunistami włącznie. Grupy te z zadziwiającą szybkością wychodzą z podziemi konspiracji, odradzają prasę z przed przeszło dwudziestu lat, stawiają gabinetowi żądania, urządzają strejki, demonstracje, stawiają nawet opór organom nowej władzy.

Hasłem naczelnym tych rosnących z godziny na godzinę zaburzeń rewolucyjnych - prócz obalenia faszyzmu - jest: Pokój. Włosi nie chcą wojny. Stawia to premiera Badoglio w nader kłopotliwej sytuacji".

Okazuje się, że nie pomaga "popularność w wojsku i społeczeństwie" nieprawdaż panowie z "BI"?

Tłumione długo terrorem siły mas ludowych wychodzą pewnego dnia na ulicę i odradzają się "z zadziwiającą szybkością". Wyciągnijcież z tego wnioski dla siebie.

WALKA z OKUPANTAMI

Zacytujemy najprzód odezwę najbardziej miarodajnego czynnika: Kierownictwa Walki Podziemnej:

O d e z w a

"Na terenie województw: lubelskiego, kieleckiego i krakowskiego okupant podjął barbarzyńską akcję "pacyfikacji", której istotnym celem i skutkiem jest niszczenie ludności polskiej. Akcja ta przybrała rozmiary i formy, przewyższające wszystko, co do tej pory Polacy wycierpieli. Wszystkie szczegóły tej barbarzyńskiej działalności są znane nie tylko władzom polskim w kraju, ale i zagranicą.

Krwawy odwet będzie dokonany w odpowiednim czasie i najostrzejszymi środkami. Tymczasem wszyscy zagrożeni muszą na własną rękę unikać ciosów. Jednak nawet powodowani rozpaczą nie powinni poddawać się wpływom i kierownictwu obcych i wrogich Polsce czynników, które swą działalnością anarchizują kraj.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

16.VII.1943

A oto niektóre szczegóły zaczerpnięte z "BIULETYNU INFORMACYJNEGO" Nr.29,22.VII.43:

"Pacyfikacja" trwa bezustannie od lat czterech, trwa na całym obszarze Polski. Lecz fakty, do których nawiązuje odezwa KWP, istotnie przekraczają miarę naszych dotychczasowych doświadczeń.

W Lubelszczyźnie dotyczy to (narazie) przede wszystkim dwu wielkich obszarów: od Krasnobrodu po Chełm i Hrubieszów oraz rejonu Janowa i Biłgoraja. Około 20 tys. policji (6 pułków ściągniętych z Francji) przystąpiło do akcji. Dowodzi tą armią sztab, sprowadzony z Jugosławii, więc w "pacyfikacjach" doświadczony. Prócz policji zgromadzono zresztą 4 dywizje wojska, których dotychczas nie użyto. Akcja polega na kolejnym masowym wysiedlaniu licznych wsi i miasteczek. Mężczyźni i kobiety oddzielnie kierowani są do obozów, do Majdanka i Zamościa. Stamtąd część na roboty do Rzeszy, część do pracy u kolonistów niemieckich, część zostanie wysiedlona poza granice dystryktu. W ciągu 10 dni: 23.VI - 3.VII. wysiedlono tak około 10 tys. osób. Każdy opór i próba ucieczki łamane są bronią. O części

wysiedlonych uporczywie powtarza się, że zostali wysłani do o b o z u ś m i e r c i w S o b i b o r z e .
W krakowskim mnożą się masakry wsi: Kaszow, Liszki, Bogu chwała, Hucisko, Pragowa, w każdej z tych miejscowości zginęło dziesiątki lub setki osób, a to tylko cząstka nieskończonej listy. Wzmożona akcja kontroli policyjnej, obławy, rewizje, kontrole nocne gmin _ wszystko to uderza w ludność, dezorganizuje życie, uniemożliwia pracę, budzi popłoch.
W kieleczyźnie (np.Radom) dokonano ostatnio wielkich blokad całych ulic i dzielnic. Wszyscy mieszkańcy byli poddani sprawdzeniu przez Gestapo, Arbeitsamt i biura ewidencji _ władze te zatrzymały setki ludzi, ktorych uwięziono".

I jakież zarządzenia wydało sławetne KWP? Cóż ma do powiedzenia w tej straszliwej dla narodu chwili oficjalny organ PZP, organ t.zw. armii krajowej? Oto w "BI" czytamy:

"Całą akcję cechuje dowolność, każdy dygnitarz policyjny działa na swym terenie na własną rękę. A skuteczność? Gwałty i presje, za ktore drogo okupant zapłaci, wszędzie i zawsze uderzają w niewinną ludność. N i e m c y n i e p a c y f i k u j ą P o l s k i, l e c z p r z e c i w n i e _ a n a r c h i z u j K r a j . Znakomicie wiedząc, że Polskie Siły Zbrojne występują jedynie dla odwetu za szczególne bestialstwa, że trzymają się zasady walki organicznej i samoobrony, właśnie dla uniknięcia przedwczesnych ofiar, obarczają Niemcy społeczeństwo polskie krwawą odpowiedzialnością za wystąpienia innych czynników, bądź kierowanych z Moskwy, bądź "dzikich" warcholskich poczynań nieodpowiedzialnych jednostek i grup.
K o m u n i s t o m i d z i k i m, bezmyślnym szkodnikom zdyscyplinowane, zjednoczone społeczeństwo musi powiedzieć "dość". Musi _ w zrozumieniu niebezpieczeństwa chaosu i anarchii _ zdobyć się na zimną krew, na n i e z ł o m n ą c i e r p l i w o ś ć i p e ł n e z a u f a n i e d o s w e g o p o d z i e m n e g o K i e r o w n i c t w a".

To haniebne i cyniczne oświadczenie komentarzy nie wymaga.
Kierownictwo Walki Podziemnej ogłosiło Komunikat Nr.1, w ktorym ogłasza akcję odwetową. Oto jej rozmiary:

"W ramach akcji odwetowej za barbarzyńską "pacyfikację" na terenie woj.lubelskiego, połączoną z masowym wysiedlaniem i mordowaniem ludności i pastwieniem się nad nią, oddziały Sił Zbrojnych w Kraju wykonały następujące działania:
a/ 30.VI.43 w pobliżu stacji Głab wykolejono niemiecki pociąg pośpieszny, przy czym zostało rannych około 30 Niemców.
b/ 2.VII.43 na płd. od Łukowa wysadzono most kolejowy na rz. Krzna:

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

21.VII.43.

Rannych 30 Niemców za dziesiątki tysięcy pomordowanych i zagazowanych w komorach gazowych Polaków. Wstyd i hańba spada na panow z KWP, ktorzy będą się kiedyś może szczycić, że nie dopuścili do "anarchii" w Polsce.
A co robią krajowe siły zbrojne? W czasie, gdy krew pomordowanych woła o pomstę do nieba, zabawiają się w stolicy w urządzenia głupich kawałów. Wygodnie i bezpiecznie. Czytamy o tym w "PRAWDZIE", piśmie Frontu Odrodzenia Polski (lipiec 1943):

"Dnia 6 lipca b.r. telefony urywały się od rana w wielkim gmachu Gestapo przy Alei Szucha. Nieznani interesanci kazali łączyć się kolejno ze wszystkimi numerami aparatow wewnętrznych, a otrzymawszy połączenie komunikowali odbierającemu telefon:

Deutschland kaput i kładli słuchawkę. Ponad dwieście rozmow tej treści w ciągu kilku godzin, rozwścieczyło do tego stopnia niepokojonych gestapowców – że zlecono z Alei Szucha nie łączyć wogóle aparatów Gestapo z miejską siecią telefoniczną.

W tym samym czasie "gubernator" Fischer zawezwany został pilnie do telefonu przez "Obersturmführera Hohnemana". Gdy sekretariat nic nie podejrzewając objaśnił, że p.Fischera chwilowo nie ma, lecz każda wiadomość zostanie mu przekazana – proszono o powtorzenie lapidarnej informacji: Deutschland kaput.

Sprawców nie wykryto".

Pętaki, a nie armia krajowa.

Gwałtom i zbrodniom hitlerowskim przeciwstawiają się w polu oddziały Polskiej Armii Ludowej, walczą oddziały milicyjno bojowe RPPS, walczą samodzielne Bataliony Chłopskie, walczy partyzantka PPR owska.

Panowie z KPW i ZWZ "na własną rękę umykają ciosów".

SŁOWKO O ROZBIJACZACH I PROWOKATORACH

Przed siódmiu miesiącami z szeregow organizacji Polskich Socjalistow zostało usuniętych 3 (dosłownie trzech) młodych inteligentow, gdyż okazało się, że spełniają oni w naszym ruchu role agentow ZWZu. Obecnie ci młodzieńcy wstąpili pod opiekuńcze skrzydła WRN, wypisując śmieszną, pełną hucpy deklarację, ktorą skwapliwie wydrukował "WRN" i zaopatrzył odpowiednim komentarzem. Oto fragmencik z deklaracji:

> "Grupa Zjednoczonych członkow b/organizacji "Polskich Socjalistow, Socjalistyczna Organizacja Bojowa i Grupa Młodzieży "Płomienie" z radością witają odbudowę jedności ruchu socjalistycznego w Polsce i oddając mu wszystkie swe siły wyrażają, że w jego szeregach znajdą się wszyscy stojący na stanowisku socjalizmu i wzywają wszystkich towarzyszy do pojścia w ich ślady.

Grupa zjednoczonych członkow, to rozumiemy: Tres faciunt collegium, ale literkę b należy przestawić i napisać b.członkow istniejącej organizacji Polskich Socjalistow. Bo przecież młodzieńcy ci, dobrze wiedzą, że ich odejścia w organizacji "PS", a od kwietnia r.b. Robotniczej Partii Polskich Socjalistow nikt nie zauważył. Przejawow jakiejkolwiek działalności t.zw. Socjalistycznej Organizacji Bojowej nie zdołaliśmy się dopatrzeć w mrokach konspiracji. Przypuszczalnie jest to nazwa bez pokrycia wymyślona przez ZWZ. O grupie młodzieży "Płomienie", krążą wieści, że istnieje podobno w Warszawie 5 _ 6 maminych synkow, zabawiających się w socjalizm i czytających chorem i pojedyńczo arcy dzieła De Mana.

Całą tę imprezę należałoby potraktować z pobłażliwym uśmiechem jako zainicjowaną przez niedowarzonych inteligenckich młodzieniaszkow, gdyby nie szum, jaki usiłują nadać tej sprawie starzy wyjadacze z W.R.N. W "WRN" Nr.14 z 16.VII.43 czytamy:

> "Deklaracja powyższa zamyka przykry okres nieporozumień i tarć, jakie powstały w ruchu mas pracujących w wyniku ciężkich warunków pracy konspiracyjnej."

To byłoby jeszcze ciągle śmieszne, ale tu redaktorowi WRNu zaczyna się toczyć z ust piana wściekłości. Więc bluzga:

> "Na zewnątrz tej linii masowego ruchu pozostaną agenci komunistyczni, ich służalcy oraz jednostki niesione na falach ambicji osobistej aż ku krańcom zdrady własnej klasy i własnego narodu. Ale pozostaną oni zawsze jak chorobliwa narośl, jak pasożyt czepiający się najbardziej bujnego drzewa. Dla ruchu jako całości, zjawiska te nie mogą mieć większego znaczenia. W warunkach konspiracji mogą się reklamować, mogą się stroić w cudze piorka i przypisywać sobie fantastyczne zasługi. Przyjdzie czas, kiedy wiew dziejow

napełni znów żagle masowego ruchu pełnym swym tchnieniem. Podmuch ten obnaży całą nicość tych, którzy myślą, że można polskim masom pracującym zaszczepić obce jej prądy wschodniej tyranii, wylęgłe ze zdradzonej rewolucji rosyjskiej, zmiecie też i tych, którzy spekulując na zwycięstwie Sowietów skrzętnie zachowują kładki, którymi chcą się wślizgnąć do obozu śmiertelnych wrogów socjalizmu.
Witamy deklarację jedności grupy Zjednoczonej b.organizacji "Polskich Socjalistów"."

Robotnicy, członkowie Robotniczej Partii Polskich Socjalistów, wy wszyscy, którzy walczycie w naszych oddziałach bojowych, którzy organizujecie proletariat po fabrykach i folwarkach, wy wszyscy, którzy zrażeni służalczością i nieruchawą działalnością starych ramolów z WRN przeszliście z organizacji WRNowych do naszych szeregów - przeczytajcie i zapamiętajcie sobie powyższe słowa. - To wy przez redaktora z WRNu nazwani zostaliście "agentami komunistycznymi, ich służalcami, zdrajcami własnej klasy, chorobliwą naroślą".
Słowa te zapamiętać należy. Przyjdzie moment, kiedy je przypomnimy. Niech się nie zdziwi wówczas oszczercza gęba, gdy zapozna się bliżej z twardą robociarską pięścią.
W tym samym stylu utrzymana jest notatka w Nr.16 "WRN" p.t."Nowy przejaw warcholstwa". Miesiąc temu panowie z BBWRN już pogrzebali RPPS. Ale ruch robotniczy krzepnie i potężnieje z dnia na dzień. Objawem siły mas ludowych jest powstała niedawno i rosnąca szybko w siły Polska Armia Ludowa. Panowie z WRN, którzy swe nieruchome sekcje (bo nie stać ich nawet na batalion) podporządkowali całkowicie sanacji i ZWZowi wściekają się, że masy pracujące tworzą samodzielną siłę wojskową. A oto próbka tej wściekłości:

"W chwili, kiedy sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna wymaga zjednoczenia sił conajmniej na odcinku wojskowym, drobne nieodpowiedzialne grupy dla różnych celów powołują odrębne formacje niby wojskowe. Komuniści pod ukradzioną ruchowi socjalistycznemu Gwardii Ludowej uruchomili swoje oddziały, mające torować drogę dla dyktatury Stalina w Polsce. Generowcy i jawnie faszystowskie skrzydło endecji utrzymują t.zw. armię narodową, która ma wprowadzić w Polsce powojennej dyktaturę faszystowską. T e r a z z n o w r e s z t a d a w n e g o KOPu w r a z z p o z o s t a ł o ś c i a m i d a w n e g o PSu o g ł a s z a j ą t w o r z e n i e "p o l s k i e j a r m i i l u d o w e j". Rozumie się, żadna z tych formacyj nie posiada charakteru rzeczywiście wojskowego, lecz służy ambicjom politycznym stojących za nimi grup. Elementarną prawdą jest, że armia może być tylko jedna i jest nią Armia Krajowa, będąca częścią polskich sił zbrojnych i objęta jednolitym dowództwem. Przy tej armii skupiły się wszystkie poważne siły wewnętrzne Polski, wszelkie więc inne formacje muszą być traktowane jako przejawy najbardziej szkodliwego warcholstwa, które prowadzić musi do zwyrodnienia i bandytyzmu. Zresztą już widzieliśmy w jednym z pisemek próbę ideologicznego uzasadnienia rabunku pieniędzy polskich instytucyj."

Przytaczamy tę notatkę jako jeszcze jeden przejaw niesłychanego lokajstwa WRN u, który na rozkaz swych panów z sanacji łży i zniesławia polski ruch robotniczy. Odpowiedzią na to winna być wzmożona agitacja naszych kół i komitetów partyjnych wśród tych robotników, których WRN trzyma jeszcze u siebie mitem starych, a splugawionych przez siebie sztandarów PPS, aby czym prędzej zerwali z tą agenturą sanacji na terenie robotniczym.